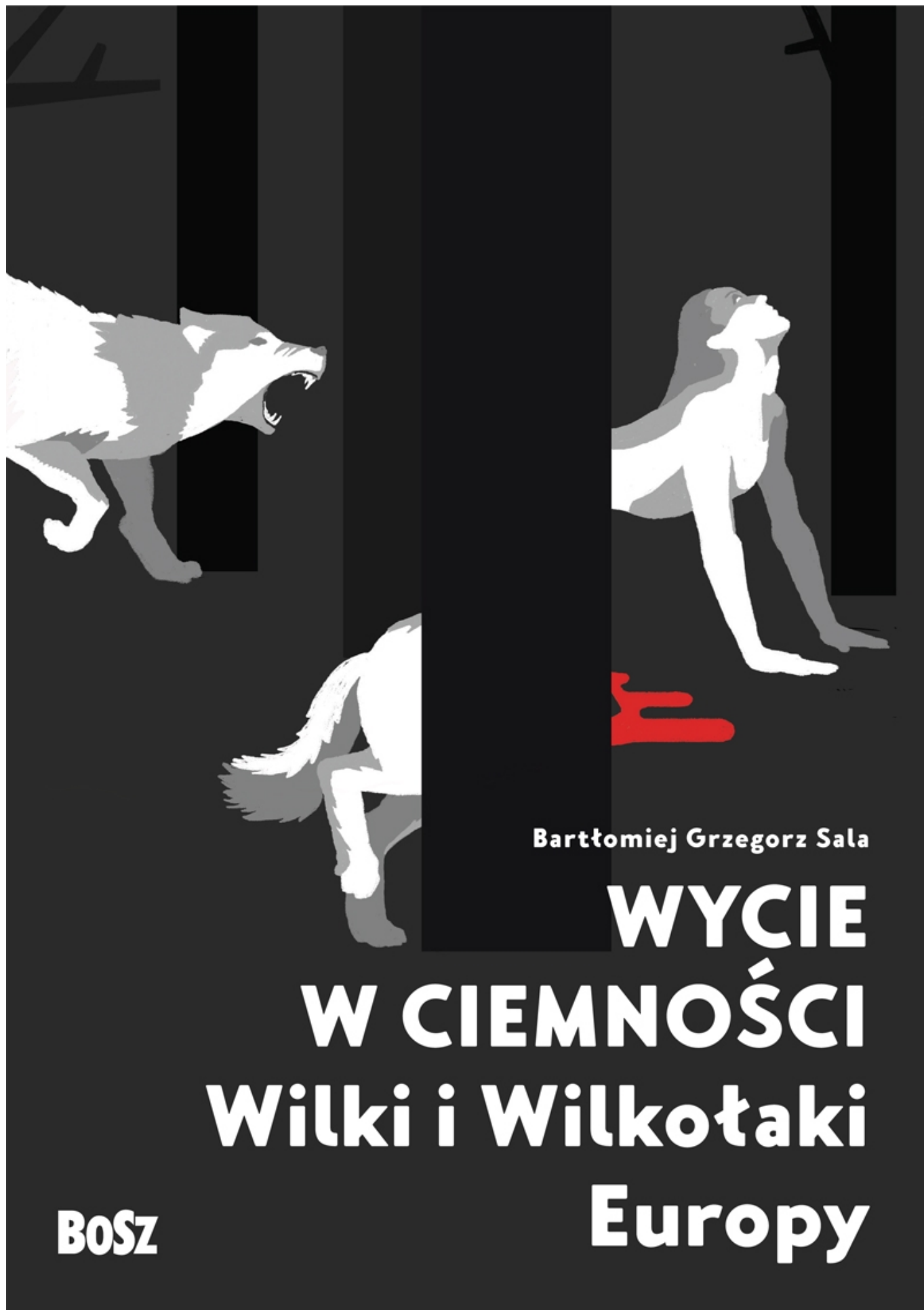


Wycie w ciemności. Wilki i wilkołaki Europy

Wilki, dzięki swojej inteligencji, łowieckim umiejętnościom i nocnemu trybowi życia, należały do stworzeń najbardziej oddziałujących na wyobraźnię. Książka „Wycie w ciemności. Wilki i wilkołaki Europy” prezentuje pięćdziesiąt siedem postaci przynależnych do wilczego i wilkołaczego rodu, pojawiających się od czasów starożytnych w europejskiej kulturze. Chronologiczny układ umożliwia śledzenie postrzegania wilków w perspektywie mijających stuleci oraz ewolucji wyobrażeń o wilkołakach.

Wilki i wilkołaki u Greków, Rzymian, Celtów i wikingów

Starożytni Grecy mieli o wilkach zdanie mocno ambiwalentne. Były one zwierzętami poświęconymi Apollonowi, a ich kształt przybierał sam bóg światła. Stało się to zresztą przez... językowe nieporozumienie, podobieństwo słów oznaczających „światło” i „wilka” sprawiło bowiem, że Apollo Lykeios niespodziewanie stał się panem wilków. Zwierzę Apollona cieszyło się zatem religijną czcią, z drugiej jednak strony wilki nierzadko postrzegano jako krwiożercze bestie. Nieprzypadkowo bowiem zagniewana nereida Psamate zesłać miała wilka aby dręczył mieszkańców Ftyji.



Bartłomiej Grzegorz Sala

**WYCIE
W CIEMNOŚCI
Wilki i Wilkołaki
Europy**

BOSZ

bowiem świętym zwierzęciem Marsa, a troskliwa wilczyca wykarmić miała Romulusa i Remusa. Rzymianie jako „synowie wilczycy” umieszczali wilki na znakach legionowych, zaś ujrzenie wilka przed bitwą uznawali za zapowiedź zwycięstwa.

Z czasów antycznych pochodzą pierwsze wzmianki o wilkołakach. Wierze w istnienie ludzi zdolnych do zamieniania się w wilki początek dały przerażające rytuały odbywane na Wilczej Górze w sielskiej podobno Arkadii, gdzie nie stroniono od praktyk kanibalistycznych. Grecy autorzy byli przekonani, że uczestnicy owych krwawych misterii są zdolni do przemiany w wilka po spożyciu ludzkiego mięsa. Jeśli jednak wilkołak wstrzymał się przez kilka lat od podobnej strawy, odzyskiwał ludzką postać. Nieprzypadkowo jednym z najsłynniejszych wilkołaków był władca Arkadii Likaon, zamieniony w wilka za podanie bogom mięsa swojego syna. Mniej przerażające były przekazy antycznych autorów o Neurach – środkowoeuropejskim ludzie, którego każdy członek mógł raz w roku stać się wilkiem. Do literatury pięknej motyw wilkołaka wprowadził Petroniusz. A choć Rzymianie zachowywali ogromną cześć dla wilków, to nie mieli złudzeń co do krwiożerczej natury wilkołaków, których istnienie Petroniusz skojarzył z klątwą.

Celtowie w pozytywnym postrzeganiu wilków mogliby śmiało rywalizować z Rzymianami. Irlandzkie legendy podkreślały bowiem inteligencję i opiekuńczość tych zwierząt. Wilczyca miała wszak wychować jednego z celtyckich bohaterów – Cormaca.

Ani z Rzymianami, ani z Celtami z pewnością nie porozumieliby się przedchrześcijańscy Skandynawowie. W wierzeniach nordyckich tak wilki, jak psowate w ogóle, pozostawały straszliwymi bestiami, zawsze spragnionymi krwi. Ogromny wilk Fenrir miał zostać jednym z heroldów końca świata i zabójcą samego Odyna, a jego synowie Sköll i Hati szczyrzyły kły aby pożarciem Słońca i Księżycy dopełnić dzieła zagłady. *Saga o Völsungach* przedstawia natomiast wilkołaki jako ludzi, którzy igrząc ze światem magii zamienili się w wilcze bestie, nieustannie głodne mordu i ludzkiego mięsa.



Ilustracja Justyna Sokołowska

Święte wilki i łagodne wilkołaki średniowiecza

Średniowiecze propagowało wizerunek wilków jako istot troskliwych i opiekuńczych, nawiązując do tradycji rzymskiej i celtyckiej. Szczególną rolę odegrał tutaj Kościół, który konsekwentnie ukazywał

te stworzenia jako towarzyszy i przyjaciół świętych. Niczym Romulusa i Remusa wilczyca wykarmić miała świętego Ailbhe, który już jako biskup gwałtownie przeciwstawiał się myśliwym. Wilki towarzyszyć też miały świętej Brygidzie z Kildare, świętemu Herweuszowi, świętemu Berachowi i świętej Austrebercie, występując zazwyczaj w roli uczynnych pomocników. Z kolei święty Franciszek z Asyżu poskromić miał krwiożerczego wilka terroryzującego okolice Gubbio i od początku uważając go za „brata” zamienić z postrachu mieszkańców miasta w ich ulubieńca. Żelazny Wilk doprowadzić miał do powstania Wilna, wilk z Malzéville ocalił podobno lotaryńską księżniczkę Joannę de Vaudémont od zbójcy, zaś niegodziwego biskupa Pawła z Przemankowa napomniął ogromny wilk z zaświatów, wzywając niczemnego hierarchę do pokuty. Bo chyba tylko w średniowieczu głos wilka mógł być uznany za głos Boga.

Nie dziwi zatem, że i wilkołaki ze średniowiecznych poematów, m.in. eposów arturiańskich, tak bardzo różnią się od swoich antycznych i skandynawskich poprzedników. Bisclavret, Melion i Gorlagon to bohaterowie trzech niezwykle podobnych utworów, w których padają ofiarą złego czaru, gdy niewierna małżonka zamienia każdego z nich w wilka. Wilkołak zachowuje w zwierzęcej postaci prawość charakteru, przez swoją wierność zyskuje przychylność króla, zachwyconego dobrym i uczynnym wilkiem, czujnie strzeże interesu monarchy, po czym naprowadza go na trop swojej tajemnicy. Król przejrząwszy ją zmusza zdrajczynię do odczarowania męża, po czym pozostawia mu wymierzenie sprawiedliwości.

Nowożytne bestie

Po średniowieczu – epoce najbardziej dla wilków łaskawej – nadchodzą czasy nowożytne, które zarzucając wcześniejszym pokoleniom „ciemnotę” inicjują niesławne procesy o czary, a raczej o czary i... wilkołactwo. Człowiek renesansu nie żyje bowiem już tylko nadzieją na życie wieczne, ale też odkrywa uroki życia doczesnego. Tendencja niby pozytywna, rodzi jednak straszliwe następstwa. Nagle rozbudzona troska o ziemskie życie każe bowiem z lękiem spoglądać na tych, którzy mogą mu zagrażać – obcych, włóczędów, Żydów, heretyków, czarownice, czarnoksiężników, a w końcu wilkołaki. Ówczesne lęki skanalizowane zostają zatem w postaci agresji wobec rzekomych czarownic i wilkołaków, poddanych samosądom lub nieuczciwym procesom sądowym, wbrew amerykańskim filmom hamowanym przez trybunały inkwizycyjne, ale podsycanym przez świeckie. Na stosach w całej niemal Europie po uprzednich torturach i wymuszonym przyznaniu do winy płoną mniemane „czarownice” i „wilkołaki”. Zmienia się bowiem wyraźnie wizerunek wilkołaka. Nie jest to już niewinna ofiara złego uroku, zachowująca w wilczej skórze ludzkie uczucia, ale czarnoksiężnik-sługa szatana, który w zamian za oddaną diabłu duszę otrzymuje magiczną maść lub pas, umożliwiającą zamianę w wilka i oddanie się najbardziej przerażającym instynktom bez ryzyka rozpoznania. Inna sprawa, że przed ówczesne trybunały trafiały również osoby cierpiące na likantropię – ciężką psychiczną chorobę, każącą im uważać się za wilki i okrutnie mordować swoich sąsiadów. Protokoły z tego typu spraw są wodą na młyn dla niektórych sędziów, a chociaż z końcem XVI w. wyroki na likantropów łagodnieją, to wizerunek wilkołaka jako pozostającej w konszachtach z diabłem, krwiożerczej bestii zostaje utrwalony.



Ilustracja Justyna Sokołowska

Złą sławę wilków potęgują z kolei chore na wściekliznę osobniki, atakujące ludzi i zwierzęta domowe. We Francji od XVII do XIX w. słyszy się też o tajemniczych bestiach, terroryzujących całe regiony. Najślynniejszą z nich była Bestia z Gévaudan, odpowiadająca za śmierć 101 osób w latach 1764-1767, unikająca mężczyzn, a atakująca głównie kobiety, dziewczęta i dzieci. Bestia wymykała się obławom i regularnym oddziałom wojskowym, nie dawała się też nabrać na przebieranie

żołnierzy za kobiety. Uśmiercił ją dopiero miejscowy myśliwy Jean Chastel, który na wszelki wypadek wystrzelił do zwierzęcia srebrną kulą z wrytym krzyżem. Właściwie nie wiadomo czym były grasujące w latach 1693-1817 Bestia z Benais, Bestia z Auxerrois, Bestia z Gévaudan i Bestia z Sewennów, których krwiożercze praktyki w niczym nie przypominały wilczych zachowań, a które naoczni świadkowie opisywali zazwyczaj jako „podobne do wilków”. Domyślano się istnienia nieznanego nauce gatunku lub trafiania do francuskich lasów egzotycznych drapieżników, przywiezionych z kolonii. Możliwe jednak, że były to wilki cierpiące na jakąś chorobę psychiczną, nie różniące się wiele od ludzi-psychopatów, których dałoby się wymienić znacznie więcej... Czymkolwiek jednak były „bestie”, za ich złą sławę zapłacić miały swoją reputacją wilki...

Wolność, równość i rzezie wilków

Wilki zresztą cieszyły się w Europie i bez tego złą sławą. Postrzegano je jako zagrożenie dla stad, które stanowiły żywy majątek pasterzy, okrzyknięto je zatem „szkodnikami” i „mordercami”. Rzadkie przypadki ataków wilków na ludzi były wyolbrzymiane, a opisujące takie wydarzenia relacje rozchodziły się w błyskawicznym tempie. Nie mogły z nimi rywalizować przedstawiające wilki w pozytywnym świetle żywoty świętych, bo te mało kto czytał, każdy natomiast słyszał prawdziwe lub zmyślane wieści o atakach wilków na ludzi. Wokół wilków wytworzyła się atmosfera grozy, a liczne pojawianie się tych zwierząt po wojnach i zarazach, kiedy obfitość niepogrzebanych ciał zapewniała im dużą ilość pokarmu doprowadziło - poprzez mylenie przyczyny ze skutkiem - do postrzegania wilków jako wysłanników i heroldów moru. Do tego dochodził nocny tryb życia tych zwierząt i ich niepokojące „wycie do Księżycy”. W rezultacie wilki stawały się w powszechnych wyobrażeniach emisariuszami sił ciemności, na które warto polować za pomocą poświęconych kul. Z czasów, kiedy powszechne było przekonanie, że zagrożenie można sprowadzić przez samo wspomnienie o nim pochodzi powiedzenie „nie wywołuj wilka z lasu”. Lękano się mówić wprost o wilkach do tego stopnia, że w dawnej Polsce mawiano o „zwierzu”, „robaku” lub „jakubku”. Zabobonne wyobrażenia stanowiły jednak w gruncie rzeczy jedynie wtórne uzasadnienie nienawiści do wilków - jej podstawą był bowiem prozaiczny konflikt interesów pomiędzy właścicielami trzód a drapieżnikami.



Ilustracja Justyna Sokołowska

Tymczasem wilki chronione były przez monarchów, którzy jedynie sobie i arystokracji przyznawali prawo do polowania na nie, surowo zabraniając tego ludowi. We Francji chłop czy mieszczanin, który ośmieliłby się zabić wilka narażał się na galery. Gdy więc wilki podejmowały ataki na zwierzęta domowe, włościanin mógł jedynie prosić pana feudalnego o zorganizowanie obławy, do czego ten zwykle nie był skory. Dlatego oświeceniowy nurt rewolucyjno-republikański wysuwał „prawo do polowań dla wszystkich” jako wyrazisty postulat i wyznacznik „równości”. Wraz z demokratycznymi

ruchami rewolucyjnymi nadchodził kres praw władców i praw wilków, a nadchodził triumf bezwzględnych praw człowieka. Już w pierwszym roku rewolucji francuskiej zniesiono królewski monopol na polowania, zaś hołubiony teraz „lud” ruszył w głąb lasów egzekwować na wilkach swoje urojone „prawa”. Republikańskie władze zaniepokoił jednak rychły spadek entuzjazmu plebejskich myśliwych, toteż wprowadziły cały system nagród pieniężnych za zabijanie wilków, które samym swoim istnieniem stanowiły relikwiarz czasów „tyranii” i „reakcji”. Nowe metody walki z wilkami, m.in. trucizna, wkrótce przynosić zaczęły straszliwe żniwo dla populacji drapieżników.

Nie znaczy to jednak, że dominujący wizerunek wilka jako groźnej leśnej bestii był wizerunkiem jedynym. Ludowe przysłowia mówiły przecież z pełnym zrozumieniem, że „wilk nie jest winien temu, że Pan Bóg stworzył go wilkiem”, a nawet „wilk morduje dla strawy, człowiek dla zabawy”. Wierzone nawet, że wilki można obłaskawić w wigilię dnia świętego Mikołaja. Ale dopiero gdy piękny drapieżnik znalazł się na granicy wyginięcia zaczęto lepiej rozumieć jego naturę, daleką od bezmyślnej krwiożerczości, jaką obarczały go utarte, nowożytne wyobrażenia.

Kariera wilkołaka

W ludowych wyobrażeniach wizerunek wilkołaka nigdy nie był jednolity. Nakładały się na siebie lokalne tradycje, sięgający średniowiecza portret zakłętego w zwierzę nieszczęśnika i nowożytne wizje diabelskiej bestii. Doszło nawet do prób systematyzowania tych istot – osoby zamienione w wilki przez rzucony na nie zły czar zachowywać miały w wilczej skórze łagodny charakter, podczas gdy czarnoksiężnicy, którzy z własnej woli przybierali kształty drapieżnika, cechowali się w nowej postaci przeraźliwym okrucieństwem. „Dobre” wilkołaki mogła odczarować modlitwa i wymienienie ich ludzkich imion, „złe” natomiast odczarować się nie chciały, uśmiercić je zaś mogła tylko poświęcona broń. Ale to również była tylko jedna z wizji, dominująca w Europie Środkowej i Północnej.

W południowej Italii i na Sycylii, gdzie podań o wilkołakach była szczególna obfitość, twierdzono albo, że istoty takiej nie można w ogóle wyzwolić, albo że jest to możliwe w przypadku zranienia jej głowy i utoczenia z niej czarnej, przeklętej krwi. We włoskiej tradycji wilkołactwo było bowiem rodzajem klątwy czy zgoła opętania. Tam też po raz pierwszy z taką regularnością pojawia się motyw podwójnej natury wilkołaka, odpowiadającej jego dwóm postaciom. Nie są to już wilkołaki „dobre” albo „złe” – poczciwcy zamienieni w rozumnego i łagodnego wilka lub sługi szatana, zamieniające się w krwiożercze wilki na własne życzenie by dokonywać rzezi, lecz osoby przeklęte, w ludzkiej postaci dobre i uczynne, a w wilczej nie potrafiące oprzeć się głodowi krwi. Rodzi to u nich wyrzuty sumienia i nadaje ich postaciom cech dramatycznych. Jako wrażliwi ludzie próbują więc przed nieuchronną przemianą zamknąć gdzieś zwierzęta domowe, by ocalić je przed samymi sobą, a nawet ostrzegać swoich sąsiadów i towarzyszy co należy czynić gdy spotkają ich po metamorfozie.

Nigdy nie istniał też jednolity pogląd co do samej przemiany. Osoby, które otrzymały od diabła maść lub pas umożliwiający metamorfozę, mogą zmieniać się w wilki kiedy zechcą. Ofiary złych czarów innych ludzi lub zaciągniętej klątwy pozostają w wilczej postaci albo aż do zdjęcia uroku, albo zmuszeni są przybierać ją cyklicznie w określone dni lub noce tygodnia czy miesiąca, w same tylko noce każdego dnia lub w obliczu określonych zjawisk atmosferycznych – burz lub pełni Księżyca. Były to wątki całkowicie równorzędne, funkcjonujące równolegle w całej Europie.

W powieści Aleksandra Dumasa *Władca wilków* z 1857 r. wilkołak przedstawiony jest jako złowrogi emisariusz samego szatana, ukazujący się pod postacią Czarnego Wilka, zdolnego do poruszania na dwóch łapach, mówiącego, odpornego na zranienia i mogącego stawać się niewidzialnym. Tymczasem w *Wilkołaku z Paryża* Guya Endore’a z 1933 r. wilkołak jest ofiarą klątwy, która nie może opanować żądzy krwi.

Wobec takiej mnogości wyobrażeń o wilkołakach twórcy pierwszych filmowych horrorów mogli dość swobodnie wykreować tę postać, łącząc własną inwencję z wybranymi elementami dotychczasowej tradycji. Filmy *Wilkołak z Londynu* z 1935 r., *Wilkołak* z 1941 r. i *Potwór, który nie umiera* z 1942 r. nadają swoim bohaterom tragiczne rysy człowieka, który wbrew swojej woli zamienia się cyklicznie w krwiożercze monstrum. W tych trzech produkcjach pojawia się nowy wizerunek wilkołaka jako odpychającej, dwunożnej hybrydy człowieka i wilka, w którą nieszczęśnik zamienia się cyklicznie w czasie pełni Księżyca. *Wilkołak* podkreśla, że jedynym sposobem na zabicie bestii jest użycie przeciwko niej srebrnej broni. Tak narodził się współczesny wilkołak, który stał się jedną z czołowych postaci popkultury.

Poczet wilków i wilkołaków

Książka „Wycie w ciemności. Wilki i wilkołaki Europy” omawia skrupulatnie niemal sześćdziesiąt postaci wilków i wilkołaków, z różnych przyczyn ważnych lub charakterystycznych. Począwszy od Apollona i Leto – antycznych bóstw chętnie przybierających wilcze kształty po trzy klasyczne filmowe wilkołaki z lat 1935-1942 przez jej karty przemykają wilki i wilkołaki z pradawnych mitów, starożytnych przekazów, średniowiecznych pieśni, poematów i żywotów świętych, nowożytnych relacji i dokumentów sądowych, ludowych podań i legend, dziewiętnastowiecznych powieści i dwudziestowiecznych filmów. W ten sposób powstaje całościowy obraz ewolucji postrzegania wilka i wilkołaka w europejskiej kulturze, na jaki składają się wilki złowrogie i uświęcone, wilkołaki łagodne i okrutne, których najbardziej charakterystyczni przedstawiciele omówieni zostali szczegółowo w kolejnych rozdziałach. Z lektury wynika jednoznacznie, że bez przemożnego wpływu wilków i podobnych im istot kultura europejska po prostu nie mogłaby istnieć.

Bartłomiej Grzegorz Sala

Książkę można nabyć w wydawnictwie BOSZ

<http://www.bosz.com.pl/books/571/Wycie-w-ciemnosci-Wilki-i-wilkolaki-Europy-Bartlomiej-Grzegorz-Sala/z/>